Przegląd Kościelny

Nr. 50. Poznań, 10 Czerwca 1880. Rok I.

„Przegląd Kościelny“ wychodzi co tydzień w czwartek. — Przedpłata kwartalna wynosi na całe Niemcy 3 mrk., dla Galicyi i Austryi 1½ fl., w innych krajach cena prenumeracyjna z doliczeniem odnośnego portoryum. — Biuro redakcyi przy ulicy Seminaryjskiéj Nr. 2. — Rękopisma nadsyłane Redakcyi, jeśli nie zostaną zużyte, zwracają się na żądanie. — Listy do Redakcyi winny być frankowane

Ks. Prymas Michał Poniatowski
i zabór Biskupstwa krakowskiego
roku 1789.

(Dokończenie).

Jeszcze ta sprawa nie była załatwiona, kiedy Rzewuski (pisarz) rzekł do marszałka, że gdy biskupstwo krakowskie ma być teraz obsadzone, trzeba wprzód wiedzieć, kto po zniesieniu Rady nieustającéj będzie królowi podawał kandydatów do wakujących krzeseł? Odpowiedział Małachowski, że gdy Rada nieustająca już nie istnieje, zatem szafunek wszystkich urzędów do króla Imci powraca. „O, nie wszystkich!“ rzekł Ign. Potocki. Radzili tedy Rzewuski, Suchodolski i Piotr Potocki, aby wprzód prawo dystrybuty wyjaśnić, zanim nominacya nastąpi. Król nieprzyjemnie temi głosami dotknięty, rzekł: „Słyszałem dziś zdania niespodzianie wprowadzone w innéj materyi mnie dotyczącéj. *A condita Republica* jedynie królowie mieli w swem ręku prawo rozdawania urzędów; to im nigdy zaprzeczane nie było, to paktami naród mi oddał. Używałem téj prerogatywy aż do sejmu, który tyle razy nazwano tutaj epoką nieszczęść krajowych; słyszałem żal, że mi ją odjęto. Rozumiałem, że trafię w myśl powszechną, kiedy jéj teraz użyję; a że oddawano tu pochwały znakomitym z cnoty i zasług mężom, więc tychże mężów, to jest Imć. ks. Turskiego, Biskupa łuckiego do katedry krakowskiéj, a na jego miejsce Imć. ks. Naruszewicza, Biskupa smoleńskiego do Łucka wezwałem.“ Król mniemał, że po fakcie dokonanym już więcéj nie będzie o nim mowy, ale zawiódł się srogo. Niebywałym dotąd przykładem chciano tę nominacyą uważać za żadną; domagali się Rzewuski i Suchodolski, aby Stany zaleciły królowi kandydatów, i proponowali ze swéj strony tychże samych — Turskiego i Naruszewicza. Odezwał się Turski, że gdy po dokonanéj już nominacyi takie jeszcze wszczynają kwestye, to on sądzi, iż tego miejsca nie jest godzien: radzi tylko, aby więcéj mieć względu na potrzeby Biskupa krakowskiego, aniżeli Izba się okazała. Bronił Czacki prawa królewskiego, zaprzeczali inni. Sapieha mniemał, że gdy senat wszedł do prawodawstwa, nie może więc Król sam mianować senatorów; musi to być nową konstytucyą określone; a tymczasem, ponieważ osoby, które król wymienił, odpowiadają życzeniom narodu, dosyć będzie, jeśli sejm zaaprobuje te nominacye. Dyskusya, jak widzimy, na nowe przechodziła pole; mimochodem obalano jedne po drugiéj atrybucyą królewską. Rzekł Stan. Potocki, że materya rozdawnicza niewłaściwie tu została wprowadzona; należy skończyć ze sprawą Biskupów, a przejść do etatu wojskowego, który na nas czeka. Stanisław August zabrał głos po raz wtóry. Aby ubezpieczyć tych przynajmniéj Biskupów, których zan[...] oświadczył, że nie wdaje się na teraz w wywód praw, które mu służą, i przyjmuje myśl Sapiehy; nieskończenie mu miło będzie, jeżeli Stany powszechnym aplauzem zaszczycą wybór owych dwóch mężów. Chcąc zaś złożyć dowód, jak mocno ceni zadowolenie sejmujących, dodaje, że nie będzie przyspieszał innych nominacyi, dopóki wątpliwości zachodzące nie zostaną usunięte. „Teraz zaś spodziewam się usłyszeć odgłos powszechny, zdobiący mój wybór.“ Zamiast spodziewanego odgłosu nastało milczenie z niemałem umartwieniem króla. „Znowum doznał, pisze on, że dobrowolność moja zachęca tylko przeciwników, aby mi coraz większe wyrządzać szkodliwości, bo chociaż wzywałem Izbę do powszechnego *assensu*, jednak do tego nie przyszło.“ Rzecz została nierozstrzygniętą. Stanisław August przez zbyteczną łatwość najniepotrzebniéj osłabił prawo, które mu niewątpliwie się należało; sam Turski nie wiedział, czy ma przyjąć swą nominacyą, nie wiedziano nawet, czy jest prawnie nominowany.

Dyskusya była niesforna; Izba rozbita, bez żadnéj karności, najprzykrzejszy sprawiała widok. Nie tylko król, ale i Małachowski i obaj Potoccy, niegdyś tak przemożni, nie wywierali na nią wpływu. Kilku krzykaczy rządziło sejmem; oni byli stanem rycerskim, a jego wola wyższa nad wszelkie prawo. „Narady sejmowe, pisze do Caché, robią coraz bardziéj wrażenie chaosu, albo raczéj szlacheckiéj demokracyi, w któréj król bierze udział bierny, często przymuszony: senat zaś, ministeryum i Biskupi bardzo mało ważący. Król przez ciągłe uleganie przyczynił się do upadku swego znaczenia i do utraty prerogatyw, które dotąd były nietykalne. Nikt się nie śmie opierać prądowi partyi przemożnéj. Ostatnie postanowienia, tak dla króla dotkliwe, wprawiły go w smutek i upadek ducha. Prymas chory ze zgryzoty, siedzi w Jabłonnie; i każdy nieuprzedzony musi troszczyć się o los, jaki sobie zgotuje ten naród niespokojny, burząc tak wiele rzeczy naraz“[1]). I Małachowski ciężko był przygnębiony wypadkiem tych posiedzeń. „Widząc, powiada o nim Stanisław August, że zapał i intryga wszystkiem rządzi, jak się to pokazało przeciw duchowieństwu i mnie; widząc, że i dla powagi marszałka sejmowego nie mają względności, już zamyślał składać laskę, aż go z pracą kaszt. Ostrowski i wraz z nim marszałkowa od tego odwiedli“[2]).

Owocem pięciodniowych narad była konstytucya z dnia 24 lipca, któréj treść jest następna. Chcąc mieć powiększone dochody publiczne i pewny fundusz dla wojska, Rzplta poleca komisyi skarbowéj zająć wszystkie dobra biskupstwa krakowskiego i wypuścić je bezzwłocznie w sześcioletnią dzierżawę i z dochodów tych wypłacać przyszłemu Biskupowi 100,000 zł. rocznie, do któréj to licytacyi dóbr i rzeczony Biskup przypuszczony być może, byleby nie miał nigdy więcéj z nich dochodu nad 100,000. Tak samo po zejściu wszystkich innych Biskupów komisya skarbowa z ich

---

[1]) Raport 25 lipca.

[2]) List do Debolego 25 lipca.

dobrami postąpić ma i wypłacać z nich Prymasowi 200,000, Biskupom łacińskim po 100,000, metropolicie unickiemu 100,000, Biskupom unickim po 50 tysięcy. Że zaś to porównanie dochodów daje powód i do porównania ich obowiązków i do nowego rozgraniczenia dyecezyi, a we wszystkich zamysłach naszych pragniemy błogosławieństwa i pomocy św. Stolicy Apost., jako Głowy Kościoła, że także o *jura stolae* i o inne z duchownymi urządzenia trzeba się porozumieć z naszymi Biskupami i z nuncyuszem, przeto wyznacza się w tym celu deputacya, która w ciągu trzech miesięcy rezultat swych narad do roztrząśnienia i pod zatwierdzenie Stanów sejmujących przedłoży. Wszystko to opisane jest w uchwale, która nosi tytuł: *Fundusz dla wojska!...* Ten jeden tytuł nad tem prawem mówi wiele. Łatwo zrozumieć, że duch, który takie wydawał ustawy, ani spraw kościelnych należycie załatwić, ani porządnego wojska utworzyć nie był w stanie.

Nasuwało się pytanie, co powie Rzym na sejmowy postępek? Byli tacy, którzy pragnęli, aby Papież nie tylko ostatnią konstytucyą, ale całe zachowanie się sejmu naganił. Innego był zdania nuncyusz, bo jak mniemał, niechęć tego sejmu jeszczeby przez to wzrosła, a ktoby się ujął za Kościołem w następnym sejmie? Duchowni, którzy sami nie robią nic, albo bardzo mało, od nas żądają, abyśmy wzięli na siebie całą przykrość odmowy i nagany. Daleki od doradzania, mówi nuncyusz, żebyśmy na wszystko przystali, muszę jednak przyznać, że sejm obecny w słodki tylko sposób ująć można, że tylko wtedy od niego coś się otrzyma, kiedy, ile podobna, przyjmie się jego myśli. Gdym marszałkowi dał do zrozumienia, że będzie wiele trudności ze strony Rzymu, odpowiedział, że ile mógł, sprzeciwiał się, ale że czas bardzo krótki pozostawiono do wykonania uchwały, że obawiałby się ciężkich następstw, gdyby z naszéj strony stanowczy był opór. Próżno liczyć na poparcie króla; sprawy kościelne mało go obchodzą, a w duszy rad on z umniejszenia powagi Biskupów, od których wiele miał na tym sejmie przeciwności. Nie trzeba także polegać na oświadczeniach uszanowania i uległości, o których mówią uchwały, czy noty sejmu; zasługa to zacnego marszałka, który w ten przynajmniéj sposób chciał pokryć nieprzyjazną dążność prawa. Wielka część posłów napojona jest fałszywemi zasadami; roznoszą je pisemka, któremi kraj zalany; złe usposobienie dla Biskupów i Kościoła widoczne. I tutaj niewiara zrobiła znaczne postępy; już to nie ci Polacy, co dawniéj! Przykład z nad Sekwany zaraża. Polacy zawsze uchodzili za naśladowców Francuzów; dziś pysznią się z tego, że im dają wzór. I tutaj proponowano francuzkie nowości, ale im się na czas po cichu zaradziło. Kto wie, czy nie zaczną mówić o zniesieniu klasztorów, dziesięcin, annatów, o skasowaniu trybunału nuncyatury. Nuncyusz nalega na marszałka, aby tego rodzaju projekta przekazywał zawsze do komisyi spraw duchownych; w ten sposób byłby przynajmniéj czas przedstawić, wytłomaczyć i zapobiedz jakiejś porywczéj i wśród hałasu zapadającéj uchwale w materyach, o których nic nie wiedzą. Lecz zaprzeczyć nie można, że tutaj w duchowieństwie są rozliczne nadużycia; że przez lepsze rozgraniczenie dyecezyi i stósowniejszy rozdział majątku duchownego lepiéjby się potrzebom dusz zaradziło; że byłoby miejsce do zawarcia konkordatu, gdyby na to Stolica św. przystała[1]).

Na pierwszą wiadomość, że drobna liczba posłów orzekła zabór majątku biskupstwa krakowskiego, Kardynał sekretarz stanu odpisał, że mu to nie wydaje się aktem legalnym, ale raczéj zmową spiskową (8 sierpnia). W tydzień późniéj ze zwykłą rzymskim dygnitarzom wyrozumiałością i spokojem mówi o uchwale, że możnaby ją zrozumieć w wojnie obronnéj, w wypadku nagłéj, ostatecznéj konieczności; ale w okolicznościach obecnych jest to krok nieregularny, arbitralny. Zabory, których się dopuścili Józef II i niektórzy książęta włoscy, były przynajmniéj tem upozorowane, że dochody oddano na fundusz religijny, na szpitale itp.; ale nie łatwo w historyi państw katolickich znaleźć przykład podobnego przeniesienia majątku kościelnego na cele całkiem świeckie, na utrzymanie wojska w czasie pokoju. Ojciec św. nie potwierdzi Biskupów, o których mowa; spodziewa się, że król nie będzie się spieszył z ich nominacyą, skoro przez czas długi niepotrzebnie ją zwlekał; ufa w jego gorliwość, że będzie umiał odwołać tę uchwałę, a przynajmniéj naprawić, ile się da.

W połowie września nadeszło do Warszawy brewe papiezkie do marszałków sejmowych. Pius VI pochwaliwszy troskliwość Stanów o dyecezye mniéj opatrzone, poddaje ich uchwałę spokojnéj, ale i surowéj krytyce i oznajmia, że nie może pogodzić słów sejmu z jego postępkami. Nie daléj, jak w lutym b. r. pisały Stany: *Taka zawsze była i będzie miłość narodu polskiego dla świętéj Rzymskiéj Stolicy, że żadnemu innemu nie da się on wyprzedzić w powinnem dla niéj uszanowaniu, wierności i uległości. A że mocno jest przekonany, że dla monarchów i ludów nic nad Boską religią szacowniejszego być nie może; że nic ku sławie i ku zbawieniu Rzpltéj nie posłuży, czemu Bóg nie błogosławi, przeto naród nasz nigdy nie dopuści się tego, coby u niego choćby najmniejszy przyniosło uszczerbek służbie Bożéj, tyloma prawami ojczystemi i tyloma przodków naszych przykładami uświęconéj*[1]). Po tak pięknych słowach zapytuje Papież, jakże zrozumieć świeżą uchwałę? To, co Rzplta teraz przedsiębierze, to tylko heretyccy książęta gwałtem u siebie robili. Chcecie Ojczyznę dźwignąć, a Kościół gnębicie: wzrostu Rzpltéj ze szkody Kościoła spodziewacie się! Jeżeli wszystkim obywatelom własność ubezpieczacie, dla czegoż od téj zasady tylko Biskupów wyłączacie, którzy są waszymi rodakami, senatorami i kolegami w sejmie; dla czego pozbawiacie ich możności wypełniania swego obowiązku? Wszak w państwach katolickich, a u was szczególnéj fundacye wszelkie, zwłaszcza też na służbę Bożą wznoszone, święte były i nietykalne. Przeznaczyć część zbyteczną majątku duchownego na inne potrzeby Kościoła, toby się prawu nie sprzeciwiało; ale co innego jest zabrać wszystko i na zawsze dla pomnożenia wojska, czyli, jak mówicie, dla odrodzenia Ojczyzny. Cóż to będzie za odrodzenie, przez które pierwszy stan Rzpltéj ze wszystkiego jest odarty? Niechaj Ojczyzna wasza ma obrońców, ale niech sprawiedliwie każdy na nich płaci podatek i niech w ten sposób wspólnemi siły cały korpus Rzpltéj się odradza. Na pobożności wasze przesławne Królestwo było założone, pobożnością wzrosło i dochowało się; dziś te wszystkie fundamenta odrzucacie precz! Spojrzyjcież, jakie były przed kilkoma miesiącami wasze własne uczucia. Do nich odwołując się, błagamy was przez miłość waszéj ojczyzny, przez pamięć na Boga, jeżeli chcecie w istocie, aby On Rzpltéj błogosławił, abyście odmienili uchwały wasze i wyrzucili ten przykład, który byłby zgubą waszą, a zgorszeniem dla innych narodów. Że na potrzeby publiczne część swych dochodów duchowni oddać mogą i oddadzą, któż wątpi? ileż to wypadków w dziejach waszych świadczy o tem! Ale nigdy w najtrudniejszych czasach, w największych niebezpieczeństwach przodkowie wasi nie pomyśleli nawet o tem, by targnąć się na majątek Kościoła, a pewno swojéj wstrzemięźliwości nie żałowali też nigdy[2]).

W instrukcyach, które nuncyusz spółcześnie odebrał,

[1]) Depesze z d. 22 i 29 lipca, 5 i 19 sierpnia, 9 września.

[1]) Odpowiedź Stanów na breve Ojca św. na sesyi 19 lutego 1789 jednomyślnie przyjęto.
[2]) Brewe 5 września 1789.

Papież żąda: 1, aby uposażenie Biskupów było przyznane w ziemi, którąby oni sami zarządzali, i ten punkt jest najważniejszy; 2, zupełna równość uposażenia jest niewłaściwa, bez zgwałcenia i przeistoczenia wielu fundacyi osiągnąćby się nie dała; 3, Papież nie zgodzi się na oddanie dóbr wojsku, lecz można je przeznaczyć na szpitale, choćby wojskowe, na szkoły publiczne itp., a że te instytucye na koszcie państwa istnieją, o tyle więc skarb miałby stąd ulgę; 4, że z zbytecznych dóbr biskupstwa krakowskiego, lub innych, jakie zawakują, opatrzyć można, byleby w ziemi, Biskupów uboższych; gdyby chciano użyć tego majątku dla utworzenia nowych dyecezyi lub parafii, Stolica Ap. nie sprzeciwi się temu; 5, Papież nie chce wchodzić w układy o dobra kościelne, atoli aby dać dowód swojéj dobréj woli dla Rzpltéj, przyzwala, iżby kopalnie żelaza w dobrach krakowskich ze wszystkiemi zakładami, do nich należącemi, stały się własnością skarbu. Jakiekolwiek jest usposobienie króla i posłów dla spraw religijnych, Ojciec św. w powyższéj instrukcyi chce naznaczyć granicę, do któréj dojść może w ustępstwach bez obrazy swego sumienia i obowiązku. Przeciw gwałtom nie mamy innéj broni, jak rezygnacya; ale wtedy Papież przynajmniéj w sumieniu swojem będzie spokojny, że nie podał ręki grabieży i zdeptaniu praw Kościoła. Co do innych kwestyi, w których wnoszono projekta, można będzie, jeśli Stany zażądają, ułożyć się o konkordat.

Dnia 19 października, odczytano w Izbie breve papiezkie; poczem za wydaleniem arbitrów kanclerz wielki udzielił raportu Kard. Anticego o swojéj rozmowie z Piusem VI w tym przedmiocie. „Zdaje się (pisze Mgr. Saluzzo), że tak breve, jak raport Kardynała zrobiły mocne wrażenie na Stanach; kilku posłów, między nimi ks. Czartoryski, domagali się odmiany konstytucyi. Atoli Suchodolski, autor projektu i inny z jego adherentów oświadczyli, że na to nigdy nie zezwolą; a że do skasowania uchwalonego na tym samym sejmie prawa potrzeba jednomyślności, więc nic zrobić nie można. Przedłużono tylko deputacyi czas do złożenia raportu ze swych układów. Będziemy usiłowali sklecić jakiś projekt, któryby jak najmniéj dotykał uchwały; nie spodziewam się jednak jednomyślności w sejmie, w którym nie ma naczelników, a każdy działa według swego widzimisię. Niemal wszyscy są przeświadczeni o niesprawiedliwości tego, co zrobili, ale to nie wystarcza, jeżeli nie zdołamy przekonać dwóch albo trzech najupartszych[1])." — Marszałek który szczerze chciał naprawić błąd, próbował wszelkich sposobów, by zdanie Suchodolskiego odmienić; napróżno. Nie pozostało nic innego, jak tylko cierpliwie wyglądać chwili, w któréjby ten niestrudzony orator był zmuszony wydalić się z Warszawy. Jak za czasów liberum veto, dobra wola wszystkich rozbijała się o upór jednego.

Oczekiwana okazya, by sprawę kościelną wprowadzić na nowo, dopiero w maju następnego roku zjawiła się. Skorzystał z niéj Małachowski, jak o tem w swojem miejscu powiemy. Tymczasem komisya skarbowa pospieszyła się z wykonaniem uchwały, i już w sierpniu (1789) poczęła dobra wydzierżawiać. Lecz zdarzyło się, co tylokrotnie przy grabieży majątku kościelnego widziano i późniéj, że pominąwszy szkody moralne, jakie ona społeczeństwu przynosi, jéj zysk materyalny daleko był niższym od spodziewanego. Czynsz dzierżawny ze wszystkich dóbr biskupstwa krakowskiego w r. 1789 wyniósł 179,000 zł. rocznie; po nowéj lustracyi spodziewano się podnieść go do 550,000. To był dochód brutto całego zaboru. Lecz należało odtrącić 20% podatku, czyli 110,000 zł., które Biskup miał płacić według uchwały marcowéj, jak nie mniéj 5% *Subsidium Charitativum*, czyli 22,000 zł.; odtrącić pensyą 100,000 Biskupowi krakowskiemu wyznaczoną; nakoniec wydatki na utrzymanie sufraganów i urzędników dyecezyi, na płacenie procentów od fundacyi biskupich, miłosiernych albo religijnych, a wreszcie na koszt zarządu lub nadzoru dóbr biskupich, w ręce Rzpltéj oddanych, co wszystko zmniejszało dochód o 150,000 zł. rocznie. Ogólna suma do wytrącenia wynosiła 380,000. Pozostawało dochodu czystego dla skarbu 170,000 zł., to jest o 40,000 więcéj, niżby je był pobierał z dobrowolnéj Biskupa ofiary! „I wartoż było, zapytuje autor spółczesny, dla tak mizernego zysku targać się na zasadę nietykalności majątku kościelnego i burzyć najstarszą w Polsce instytucyą, na którą tylu monarchów, tylu świętych Biskupów przez tak długie wieki się składało! A weźmy do tego znaczne i szybkie pogorszenie dóbr, jakie musiało nastać koniecznie. Biskupi krakowscy byli w ogólności wzorowymi gospodarzami, choćby też tylko pod ekonomicznym względem. Do miast swoich i wsi nie przypuszczali żydów; jedyne też to były w Małopolsce schludne okolice. Włościanie pańszczyzną nie obciążeni mieli się dobrze, lepiéj o wiele, niż w dobrach szlacheckich[1])." Po wydzierżawieniu dóbr na krótki termin można było łatwo przewidzieć (co też rzeczywiście nastąpiło) upadek miast, budowli, zakładów, a przy tem wszystkiem zubożenie i moralne zgrubienie ludu. — Takie to wielostronne niedogodności pociągnęło za sobą owe smutnéj pamięci prawo o zaborze majątku Biskupa krakowskiego; i z tych powodów rozumiemy, żeśmy nie zgrzeszyli, opowiadając nieco obszerniéj tę sprawę, którą historycy nasi kilkuwierszową zazwyczaj zbywają wzmianką.

O szkaplerzu Matki Boskiéj z Góry Karmelu

i kilka słów

o czterech innych szkaplerzach*).

Najpowszechniejszem i pewno najulubieńszem nabożeństwem między ludem naszym jest nabożeństwo Matki Boskiéj szkaplerznéj. Każdy wstępujący z wieku dziecięcego do młodzieńczego przywdziewa szkaplerz jako pierwszy obowiązek swego samodzielnego nabożeństwa, jako pierwsze bractwo. Cieszyć się trzeba na taki zwyczaj i praktykę pobożną i powinnością jest dusz pasterzy, aby nietylko ten zwyczaj zachowali, podtrzymywali, ale przedewszystkiem, ażeby sami obeznani z przepisami, warunkami, łaskami tego nabożeństwa, umieli tych łask i błogosławieństw czynić uczestnikami wszystkich przyjmujących ten szkaplerz. Wiemy przecież, że odpusty przywiązane są jedynie do ścisłego wypełnienia wszelkich warunków, tak iż chociaż ktoś z niewiadomości, albo z niemożności nie odprawi podług przepisu uczynków, nie dostępuje odpustu. Byłoby to niesumiennością, lekceważeniem, gdyby pasterze, mający w swych kościołach odpusty Matki Boskiéj szkaplerznéj i przyjmujący do Szkaplerza św. nowych członków, dokładnie warunków nie wypełniali co do koloru szkaplerza, poświęcenia, wkładania, gdyby nie wyłożyli wiernym warunków, łask i błogosławieństw przywiązanych do noszenia Szkaplerza św.

Nabożeństwo karmelitańskie Szkaplerza Matki Boskiéj jest przywilejem, że tak powiemy, zakonu Karmelitów, jak Różaniec

---

[1]) Depesza, 21 października.

[1]) *Kalkulacya pożytków Rzpltéj z odebranego biskupstwa krakowskiego.* b. m. i r. (przez ks. Skarszewskiego).

*) Dla obeznania się dokładnego z warunkami i przywilejami wszystkich szkaplerzy polecenia są godne następujące książeczki, napisane przez ks. St. Ulaneckiego: 1) „Wiadomość o Szkaplerzu karmelitańskim," historya, opis, przywileje, koronka i t. d. (centów 15); 2) „Szkaplerz niebieski Niepok. Poczęcia" (15 cent.); 3) „Wiadomość szczegółowa o ośmiu szkaplerzach" (60 cent.) Książeczki te nabyć można w księgarni Wilda we Lwowie.

zakonu Dominikańskiego. Chociaż początek noszenia szkaplerza dopiero 13 wieku sięga, jednakże samo nabożeństwo do Matki Boskiéj, pobożne podanie, o którem i brewiarz wspomina, odnosi się aż do dnia Zesłania Ducha św. Piękna góra Karmel była miejscem ulubionem pustelniczego żywota proroka Eliasza i tych, którzy tego tajemniczego męża bożego w życiu zaparcia naśladowali. Kiedy się zjawił Jan Chrzciciel na puszczy, owi synowie Eliasza z góry Karmelu przyjęli chrzest św. i potem naukę Pana Jezusa, a po Zesłaniu Ducha św. powzięli nabożeństwo do Matki Boskiéj i kapliczkę ku jéj czci wystawili, z czego miał powstać zakon Karmelitów. Może być, że nie wszystko, co podajemy o początku tego zakonu, jest historyczną prawdą, pewną przecież jest, że z góry Karmelu zakon ten pochodzi i wziął nazwę, że nabożeństwo do Matki Boskiéj było praktyką pustelników na górze Karmel, pamiętnych na objawienie się Eliaszowi obłoku w kształcie niewiasty. Przypuszczać możemy, że i ów płaszcz cudowny Eliasza żywo ciągle był w pamięci tego pobożnego zgromadzenia. Kiedy Saraceni, mianowicie po roku 1229 rozgościli się w Palestynie, Karmelici opuścić musieli swą kolebkę i w r. 1245 w klasztorze swéj reguły w Anglii w Aylesford obrali na pierwszéj swéj kapitule jenerałem św. Szymona Stock. Tenże św. Szymon miał 16 lipca 1251 w Cambridge, po długich modłach do Najśw. Maryi Panny o opiekę nad prześladowanym zakonem, następujące widzenie. Pokazała mu się Matka Boska z szkaplerzem w ręku i rzekła do niego: „Weźmij, ukochany mój synu, ten szkaplerz twego zakonu; jest to znak szczególniejszéj łaski, którą dla ciebie i dla synów z góry Karmelu wyprosiłam. Kto w tej sukience umrze, ocali się od ognia wiecznego (In hoc moriens aeternum non patietur incendium). Jest to znak zbawienia, obrona w niebezpieczeństwach i zadatek szczególnego pokoju i opieki.“ W przeszło 50 lat późniéj objawiła się Najśw. Marya Panna Papieżowi Janowi XXII (1316—1334), polecając mu zakon karmelitański i przyrzekając opiekę swą nad członkami tego zakonu i tymi, którzy szkaplerz noszą, nawet na drugim świecie, tak iż mogą mieć nadzieję, że wnet z mąk czyścowych dusze ich wybawione będą; nawet wyraźną dała obietnicę, iż pierwsza sobota po śmierci będzie dla tych dusz dniem wyjścia z czyśca. Papież Jan XXII objawienie to ogłosił w bulli z dnia 3 marca 1322 w Avignon wydanéj, która dla owéj uprzywilejowanéj soboty wybawienia z czyśca „sabbatina“ jest nazwana. Papież Aleksander V ową bullę sabbatinam potwierdził bullą z dnia 7 grudnia 1409, a Paweł V wydał dekret 15 lutego 1613, na mocy którego wolno o tym przywileju wyzwolenia z mąk czyścowych publicznie pouczać. Inni Papieże, jak Klemens VII, Pius V, Grzegorz XIII, Klemens X, Innocenty XI, również o tem objawieniu z taką samą przemawiali wiarą, a Benedykt XIV w piśmie De Domini N. J. Ch. Matrisque ejus festis p. II n. 86 pag. 281 ed. Pataw. 1745 wyraźnie mówi, iż objawienie to N. M. P. Szymonowi Stock uważać można za prawdziwe i dodaje nawet, że każdy podług jego zdania zdarzenie to za prawdziwe uważać powinien. Od tego to objawienia noszenie szkaplerzy i bractwo to początek swój niewątpliwie wzięło, od tego też czasu, tj. od końca 13 i początku 14 wieku w bullach i brewiach papiezkich o tym szkaplerzu wzmianka się napotyka. Być może, że pobożne zgromadzenie pustelników karmelitańskich z przywiązania dla swego patryarchy nosiło na pamiątkę jakiś płaszcz albo odzienie, przypominające płaszcz Eliasza, albo może tylko w żywéj przechowywało pamięci cuda za pomocą owego płaszcza zdziałane i tę pobożną ufność, że jak Elizeusz z płaszczem i łaskę od Boga, tak i ono przejęło i przechowuje błogosławieństwo Boże. Święto M. Boskiéj szkaplerznéj najprzód w r. 1587 było potwierdzone dla zakonu karmelitańskiego, a dopiero Benedykt XIII w r. 1726 rozszerzył je na cały Kościół.

Łaski Boskie i błogosławieństwa, przywiązane do noszenia Szkaplerza św., są wielkie i rozmaite. Oczywista, że pobożna ufność w szczególne łaski, o których głoszą i bulle papiezkie i rozumna wiara, nie powinna się wyradzać ani w zabobon, ani też nie można jéj lekceważyć. Noszenie szkaplerza św. może i ma zapewnić szczególne łaski tylko tym, którzy są usprawiedliwieni i którzy dążą do zbawienia i większéj szczęśliwości w niebie; bez tego starania i bez łaski usprawiedliwiającéj nikt przy szkaplerzu nie przyjdzie do nieba. Św. Szymon Stock w swéj odezwie do braci swéj reguły o tem objawieniu tak mówi: „Bracia! zachowując słowo to w sercu waszem, starajcie się powołanie wasze przez dobre uczynki upewnić i nigdy nie ustawać. Czuwajcie i dziękujcie za tak wielką litość, a módlcie się bez przestanku, aby słowo to do mnie wypowiedziane spełniło się na chwałę Przenajśw. Trójcy, Boga Ojca, Boga Syna i Boga Ducha św. i zawsze błogosławionéj Panny Maryi.“ Jednakże nie godzi się z lekceważeniem sądzić, iż szkaplerz nie pomaga ku zbawieniu, boć dobre uczynki i staranie o zbawienie swéj duszy, modlitwa, czuwanie nad sobą zapewnią każdemu niebo. Zejść tu ze świata w łasce Bożéj, wytrwać do końca, przejść nieskazitelnie przez ten świat zawsze jest szczególniejszą łaską Boga, szczególniejszym darem Bożym. Nie może szkaplerz grzesznika w grzechu umierającego do nieba zaprowadzić, ale może N. Marya Panna jako Królowa od Serca P. Jezusa wyprosić łaski, dary szczególne wytrwania w dobrem aż do śmierci, albo łaski przebaczenia nie tylko grzechów, ale i kar za nie; może Matka Boga ze skarbu kościelnego wypłacić sprawiedliwości Bożéj długi, jakie każdy człowiek zaciąga przez grzech. Pierwszą łaską, jaką obiecała w swem objawieniu N. M. Panna, jest, iż każdy, kto nosi szkaplerz, mianowicie w godzinę śmierci, będzie wybawion od mąk piekielnych; a więc obiecana tu łaska wytrwania w dobrem aż do śmierci. Druga łaska, o któréj wspomina objawienie, zależy na tem, iż umierający ze szkaplerzem ma być w pierwszą sobotę po śmierci wybawiony z mąk czyścowych. Obietnica takiéj łaski wzbudziła wątpliwość i niedowierzanie w prawdziwość objawienia i dała powód do różnych sądów i sporów; które się nawet oparły o Stolicę Ap. Paweł V Papież wydał wskutek tego dekret, w którym pomiędzy innemi mówi: „Patribus Carmelitanis permittitur praedicare, quod populus christianus possit pie credere de adjutorio animarum fratrum et confratrum in charitate decedentium, qui in vita habitum gestaverint et castitatem pro suo statu coluerint officiumque parvum recitaverint vel si recitare nesciverint ecclesiae jejunia observaverint et feria quarta et Sabbatho a carnibus abstinuerint (nisi dies Nativitatis Domini inciderit) suis intercessionibus continuis suisque suffragiis et meritis et speciali protectione post eorum transitum praecipue in die Sabbathi (quae dies ab ecclesia eidem B. Virgini dicata est) adjuturam.“ Ztąd w oficyum brewiarzowem czytamy: „Non in hoc tantum saeculo ordinem sibi tam acceptum multis praerogativis beatissima V. insignivit, verum et in alio (cum ubique et potentia et misericordia plurimum valeat) filios in Scapularis societatem relatos, qui abstinentiam modicam precesque paucas eis praescriptas frequentarunt ac pro sui statui ratione castitatem coluerunt materno plane affectu, dum igne purgatorii expiantur, solari ac in coelestem patriam obtentu suo quantocius pie creditur efferre.“ Choć więc to nie jest artykułem wiary, że takiéj łaski dostępują ci, którzy noszą szkaplerz, nie jest też zabobonem, owszem pobożną ufnością.

Stolica Apostolska zawsze nabożeństwo szkaplerzne pochwalała, do niego zachęcała, nadając różne odpusta członkom tegoż bractwa. Odpusty zupełne pod zwyczajnemi warunkami (spowiedź, Komunia św. i modlitwa w kościele według intencyi Ojca św.) udzielone są dla braci Szkaplerza ś.: 1, w dzień przyjęcia szkaplerza; 2, w dzień Matki B. Szkaplerznéj, t. j. 16 lipca, albo w następną niedzielę, nawet w każdy dzień oktawy tego święta; 3, w godzinę śmierci; 4, w święta uroczyste M. B. Niepokalanego Pocz., Narodzenia, Ofiarowania, Zwiastowania, Nawiedzenia, Oczyszczenia i Wniebowzięcia. Odpusty ostatnie nadał Papież Klemens X, dodając warunek, aby chcący dostąpić w te dni odpustu nawiedzili kościół, do zakonu karmelitańskiego należący.

Pap. Pius IX dnia 15 lipca 1855 na wieczne czasy członków Szkaplerza św. zwolnił z tego obowiązku w miejscach, gdzie kościoła karmelitańskiego nie ma, byleby po spowiedzi i Komunii św. nawiedzili swój kościół parafialny. Pod takiemi samemi warunkami dostąpić można odpustu w dni św. Józefa, Szymona Stock (16 maja), św. Anny, Michała i podług dokumentu, ostatniemi czasy odszukanego, w każdą środę. Z odpustów cząstkowych pominąć nie możemy: 1, odpustu 5 lat i 5 kwadragen każdemu członkowi Szkaplerza św., ilekroć towarzyszy z gorejącą świecą kapłanowi idącemu do chorego; 2, 300 dni za wstrzymanie się od mięsa w środy i soboty; 3, 100 dni za każdy miłosierny uczynek co do duszy, lub co do ciała. Msze ś., za dusze jakiego członka szkaplerza św. odprawiane przy jakimbądź ołtarzu, mają odpust Mszy, odprawianych przy ołtarzu uprzywilejowanym.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

KRONIKA
dyecezalna i zagraniczna.

Dyecezye polskie. Wiadomości od pewnego czasu po dziennikach obiegające o pomyślnym przebiegu rokowań pomiędzy Rosyą a Stolicą Ap. potwierdza o tyle „Czas", że jest nadzieja ułożenia jakiegoś modus vivendi. W krótkim czasie mają powrócić z wygnania niektórzy kapłani. (Obiega także pogłoska — o ile na wiarę zasługująca, trudno orzec — że ks. Arcyb. Feliński powróci z Sybiru, lecz na stolicę swą zrezygnuje, a miejsce jego zajmie ks. Biskup Popiel. P. R.) O zupełnym pokoju, pisze dalej „Czas", myśleć nie można, bo zachodzą kardynalne różnice między wymaganiami rządu rosyjskiego a maximum ustępstw, jakie Rzym może zrobić. Rosya gotowa jest uznać prawa Kościoła w Król. Polskiem, ale chciałaby je pogwałcić na Litwie i w południowo-zachodnim zaborze. Na to Papież nigdy się zgodzić nie może; dla tego oświadczył, że Kościół w Polsce nie potrzebuje wcale uznania na nowo swych praw, bo je posiada de facto, chodzi raczej o poprawienie położenia Kościoła w obec państwa. W Rzymie wiedzą bardzo dobrze o tem, że Rosya dąży tylko do tego, aby katolików przeciągnąć do schizmy, to też nie oddają się złudzeniom, a rozpoczęte rokowania mają na celu doprowadzić, jak w Niemczech, do zawieszenia broni. Kardynał Jacobini prowadzi osobiście rokowania, ztąd pobyt jego w Wiedniu może się jeszcze przedłużyć. Zdaje się być pewnem, że powrót pronuncyusza do Rzymu pociągnie za sobą zmiany w sekretaryacie stanu, a Kard. Jacobini zastąpi może Kard. Ninę. — Konsystorz biskupi w Przemyślu wystósował do duchowieństwa dyecezalnego wezwanie, aby się przyczyniało do rozkrzewiania *Dzieła św. Dziecięctwa Pana Jezusa,* mającego, jak wiadomo, na celu opiekowanie się dziećmi w Chinach, wyrzucanemi przez barbarzyńskich rodziców na niechybną śmierć. Dzieło to podniósł Pius IX 18 lipca 1856 do rzędu instytucyi kanonicznych i zalecił gorąco całemu Kościołowi. Dzieło to już istnieje w krakowskiej dyecezyi i w archidyecezyi lwowskiej. Dyrektorem zaś w tej prowincyi jest ks. Ludwik Olszański ze Zgrom. ks. Misyonarzy. Na mocy przywileju, nadanego przez Stolicę Ap. wszystkim Ziemiom polskim pod d. 15 listop. 1879, członkiem tego dzieła może być każdy wierny bez różnicy płci i wieku i obok odmawiania codziennie 1 Zdrowaś Maryo z wezwaniem: „Najświętsza Maryo Panno, módl się za nami i za biednemi dziećmi niewiernemi," składać corocznie na cele Towarzystwa 48 fen. — Biskup warmiński, ks. dr. Krementz rozporządził, aby proboszczowie pomnażali o $^1/_4$ procent kapitały, jakie beneficya otrzymały przez ablucyą ciężarów realnych. Odnośny dekret wydał wikaryat jeneralny pod d. 4 maja. — Dr. med. Rewoliński w Radomiu (Król. Pol.) zbiera od wielu lat medale, odnoszące się do dziejów Polski, w ostatnich czasach zwrócił uwagę na numizmatykę religijną, do której należą medale bite niegdyś na pamiątkę koronacyi cudownych obrazów M. Boskiej, czyli t. zw. k o r o n a t k i; dalej medaliki z wyobrażeniem P. Jezusa, N. Maryi Panny, lub Świętych z różnych miejscowości, gdzie tylko się znajdują cudowne ich wizerunki; medale świętych Polaków i Polek, oraz Patronów polskich; medaliki jubileuszowe, odpustowe, misyjne, bractw religijnych, na założenie i poświęcenie kościołów itd. Szanowny lekarz zebrał już, nie szczędząc trudów i kosztów, do 1000 takich medali, i myśli je oddać kiedyś na własność publiczną. Obecnie poszukuje następujących medali: Matki Boskiej: w Chełmnie (ukoronowana 1754), w Łasku, Łucku (ukoron. 1749), w Międzyrzeczu ostrogskim (uk. 1779), Piekoszewskiej, Rożano-Stockiej, Smardzewickiej, Trockiej, w Wiślicy, w Żyrowicach (uk. 1730); Pana Jezusa: Braiłowskiego i w Wielkowoli; śś. Andrzeja Żurawka v. Żerarda i Benedykta; bł. Czesława, Jolenty, Szymona z Lipnicy i Władysława z Gielniowa; świątobl. Michała z ks. Giedrojciów i Stanisława Kaźmierczyka.

Niemcy. Nad nową ustawą majową, zmieniającą dotychczasowe prawodawstwo kościelno-polityczne, toczą się obrady cały prawie tydzień w komisyi. Przedyskutowano 8 artykułów i większa ich część przyjętą została tylko za poparciem głosów centrum. Jaki los spotka projekt, niepodobna jeszcze dzisiaj przewidzieć. Do tej chwili przyjęte zostały niezmienione artykuły 2, 5, 6, zmienione artykuły 3 i 4: odrzucono art. 1, 7 i 8. Przez przyjęcie 3 artykułu w innej formie, proponowanej przez konserwatystów, uchylono art. 4, dotyczący powrotu złożonych z urzędu Biskupów, i uznano nieograniczony przywilej królewski ułaskawiania. Drugie czytanie projektu w komisyi może inny przedstawić rezultat, a jaki weźmie obrót dyskusya i głosowanie w Izbie, nikt na pewno powiedzieć dzisiaj nie może. Ztąd też nie warto bawić się dzisiaj w jakiekolwiek kombinacye. Konstatujemy tylko, że w komisyi wieje prąd nieprzyjazny Kościołowi, nie rokujący wcale zmiany na lepsze i nie uwzględniający praw Kościoła. Wszystkie niemal poprawki przez centrum proponowane a zmierzające do nadania większej wolności Kościołowi, nie znajdują ani u ministra, ani u członków komisyi akatolików uwzględnienia. Dzienniki rzymskie, mające styczność z kołami watykańskiemi, jak „Voce della Verita", „Osserv. Rom." i „Aurora" potępiają jak najstanowczej projekt, jako uwłaczający prawom Kościoła i godzący na jego samodzielność. — Przedstawienia pasyjne w Oberammergau ściągają w każdą niedzielę i święto pomimo niepogody i zimna ogromną moc (po kilka tysięcy) widzów. Przybywa dużo ciekawych ze wszystkich stron, z dala i z bliska, z Anglii, Francyi i prawie z wszystkich europejskich krajów. Przedstawienia tegoroczne mają przewyższać co do wykonania przedstawienia z roku 1870go. Korespondenci rozliczni do dzienników są w uniesieniu. Sprawozdawca paryzkiego „Figara" pisze: „Jest to widowisko budzące podziw, oryginalne i nadzwyczaj interesowne, obejmujące i oratoryum i operę, tragedyą, pantominę i dramat." — Okolice nadreńskie obrali sobie obecnie prozelici protestanccy za pole działania. Po drogach, w wagonach kolei żelaznej, restauracyach, gospodach, dworcach, a nawet w katolickich kościołach rozrzucają protest. traktaciki. Szkoda tego trudu i pieniędzy! — Prywatny docent bar. v. Hertling, gorliwy katolik, znany członek centrum w parlamencie, otrzymał nominacyą na profesora nadzwycz. filozofii na uniwersytecie w Bonn, gdzie trzynaście lat wysługiwał się jako docent. Wielka radość pomiędzy katolikami, że rząd uznał nareszcie za słuszne żądania katolickie. — Na członka trybunału kościelnego w Berlinie otrzymał świeżo nominacyą radzca wyższego sądu ziemiańskiego w Szczecinie, v. Rosenberg. — Jeneralne zebranie (17ste) katolików niemieckich ma w roku bieżącym odbyć obrady w Konstancyi, dokąd dotychczas bronił mu przystępu liberalny burmistrz Stromeyer. — W Kolonii podczas dzwonienia wieczorem w przeddzień Bożego Ciała rozpękł się dzwon Trzech Królów w tumie, który należy do największych dzwonów i po cesarskim dzwonie jest co do wielkości 4ym z rzędu. — Budowa **katedry kolońskiej**, jednego z najwspanialszych pomników wiary i chrześciańskiego ducha wieków średnich, tej „skamieniałej poezyi," jak ktoś pięknie powiedział, zbliża się k

końcowi. Wiek nasz zatem, jakkolwiek skarłowaciały, dokonał dzieła, poczętego w wielkim geniuszu chrześciańskim 13 wieku, dzieła, nad którem pracowano z różnemi przerwami 632 lata, i które do ostatniéj chwili w najdrobniejszych szczegółach jak najwierniéj podług pierwotnego planu genialnego budowniczego się wykonuje. Nazwisko mistrza zaginęło, ponieważ jednak stare kroniki zapisują, że budowniczy i artysta Gerhard v. Riehl pracował przy téj świątyni lat kilka, jemu bywa przypisywany pomysł. Na miejscu, gdzie dzisiaj stoi tum koloński, zbudowano już w 4 lub 5 wieku kościół pod wezwaniem śgo Piotra. Czy Arcybiskup Hildebald zbudował nowy kościół, czy zrestaurował i rozszerzył stary, niewiadomo, dość że w r. 873 odbyła się konsekracya katedralnego kościoła. W 13 wieku wznosił się na temże miejscu stary kościół w romańskim stylu z podwójnym chórem i podwójną kryptą. Już św. Engelbert myślał o nowéj budowie. Lecz dopiero Arcybiskup Konrad von Hochstaden postanowił z Kapitułą zabrać się do dzieła. Tymczasem r. 1248 stary kościół spłonął — zaledwie zdołano wyratować relikwiarz św. Trzech Królów. W r. 1249 położył Arcybiskup Konrad kamień węgielny do dzisiejszego tumu. Wezwano całe Niemcy do składek, jałmużna na budowę była warunkiem odpustów rozlicznych. W roku 1332 poświęcony został chór, w r. 1437 ukończony został przedsionek południowej wieży, a wieża sama aż do 170 stóp wzniesiona. W końcu 15go wieku wprawiono cudowne okna malowane; w 16 i 17 wieku przyozdobiono wnętrze tumu pomnikami. Od tego czasu aż do początku naszego wieku zaprzestano wszelkiéj roboty. Dopiero w r. 1807 podniósł myśl dokończenia budowy Fryderyk Schlegel; minęło jednak wiele lat, zanim budowę na nowo rozpoczęto. Fryderyk Wilhelm III przeznaczył na ten cel roczny fundusz 50,000 tal. Lecz dopiero Fryderyk Wilhelm IV, który także 50,000 tal. rocznie na budowlę wypłacać kazał, położył dnia 4 września 1842 kamień węgielny południowego portalu. Fundusze ze skarbu państwa, ze składek całego świata i z loteryi umożebniły dokończenie budowy po 38 latach. Kiedy poświęcenie uroczyste się odbędzie, jeszcze na pewno nie wiadomo; niektóre dzienniki donoszą, że przeznaczono na ten uroczysty obchód dzień 4 września rb. Spodziewano się, iż to poświęcenie nie nastąpi prędzéj, aż zawarty zostanie pokój kościelny, aby Arcybiskup koloński wraz z duchowieństwem i katolikami uświetnić mogli ten dzień wspaniałemi ceremoniami kościelnemi. Zdaje się jednak, że urzędowe sfery nie będą czekały tak długo, ani się też dla tego powodu spieszyć będą z ukończeniem kulturkampfu. Odbędzie się zatem uroczystość czysto urzędowa, świecka. Jakżeż dosadnio scharakteryzuje dzisiejsze prądy w państwie pruskiem ten urzędowy, świecki obchód przy poświęceniu kat. kościoła!

Rzym. Dnia 2 b. m. odbyć się miało jeneralne posiedzenie św. Kongregacyi Obrzędów w obecności Ojca św. w sprawie beatyfikacyi i kanonizacyi Wielebnego sługi Bożego Franciszka Camacho, zakonnika św. Jana Bożego, pochodzącego z Limy w Peru. Kardynałowie i konsultorowie Kongregacyi mieli orzec na temże posiedzeniu po raz trzeci o bohaterstwie cnót wspomnionego sługi Bożego. Następnie badane będą cuda. — Patryarcha ormiański Hassun z Carogrodu przybył do Rzymu podobno celem zdania sprawy o rokowaniach, podjętych z niektóremi schizmatyckiemi gminami, które za pewne koncesye zamyślają przejść do Kościoła kat.

Austrya. Kościół pamiątkowy w Wiedniu (Votiwkirche) wyniesiony został brewem pap. do godności kościoła archipresbyteryalnego. Proboszczem przy tym kościele ma być zawsze jeden z kanoników gremial. metropolitalnéj Kapituły. Teraźniejszy proboszcz, kanonik dr. Marschall, otrzymał oprócz nominacyi na archipresbytera i protonotaryusza usum pontificalium.

Grecya i Rosya. Dziennik pewien grecki, wychodzący w Atenach, poświęcony sprawom kościelnym, donosi, że w Rosyi krążą pogłoski o zamiarze zwołania soboru powszechnego kościołów prawosławnych do Moskwy. Inicyatywa pochodzi od „Towarzystwa rozkrzewiania wiary prawosł.“, na którego czele stoi najgorliwsza ze wszystkich propagatorów schizmatyckich caryca. Dziennik ateński poświęca długi artykuł temu projektowi, zbija go na każdym punkcie i twierdzi, że Grecya w takim soborze nie może przyjąć udziału. Wątpliwość wypowiada wielką, czy to zebranie Biskupów „prawosławnych“ wyda jaki rezultat dodatni, przynajmniéj po ignoracyi duchowieństwa z *różnych* okolic Rosyi, Wołoszczyzny, Serbii, Bułgaryi niczego dobrego spodziewać się nie można. Jeżeli taki projekt powzięto, wywołała go niezawodnie dążność polityczna zagarnienia supremacyi nad półwyspem bałkańskim za pomocą religii, przez uznanie zwierzchnictwa caratu i synodu petersburgskiego w całym Kościele schizmatyckim na Wschodzie. Wiedzą to dobrze tak Grecy, jak i inne narodowości na Wschodzie, jaki los ich czeka na takim Soborze, gdzie przewagę będą mieli Moskale, o ich udziale zatem mowy być nie może.

Ameryka. Dnia 24 czerwca zbiera się w Quebek pierwszy kongres katolików Kanady. Różne osoby znakomite we Francyi i Włoszech otrzymały listy zapraszające.

Kwestye teologiczne.

W sprawie **dawania ślubu przed lub po Mszy św.**, poruszonéj w ostatnim nrze „Przeglądu“, piszą nam z dyecezyi, że w rytuale, wydanym w Warszawie 1847, stoi wyraźnie „ante non vero post Missam pro sponso et sponsa, prout quidam perperam factitant, semper matrimonium contrahi debet.“ że tego samego zdania jest i ks. dr. Krukowski w swéj Teologii pastoralnéj, że w seminaryum duch. w Poznaniu tak uczono, że w praktyce wielu duchownych do tego się stosuje. Jeżeli taka praktyka istnieje, to ma ona racyonalną podstawę w rytuale rzymskim i duchu Mszy św. pro sponsis. Rytuał piotrkowski nie ma wyraźnego przepisu, kiedy ślub zawierać należy, tylko przy benedykcyi małżeńskiéj mówi, że jeśli Msza św. nie poprzedziła, udziela się canonica nuptiarum benedictio. To wyrażenie „quod si haec missa non praecessit“ wskazuje widocznie, że w Polsce dopiero po Mszy św. ślub dawano. Wielu też kapłanów trzyma się tego zwyczaju. Jednostajność w téj rzeczy jest pożądaną, lecz zapewne nie prędzéj do skutku doprowadzoną być może, aż w zarządzie dyecezyi naszych nie nastaną normalne stosunki.

Stypendya mszalne. O ile jest usprawiedliwione zdanie Gousset'a, wypowiedziane w III tomie str. 96 jego Teologii moralnéj: „Postanowienia, zakazujące zatrzymywania części danego honoraryum w razie wyręczenia się kim innym w odprawieniu Mszy zamówionéj, stosują się tylko do Mszów niefunduszowych. Dla tego też księża, posiadający beneficya obciążone zapisami, nie mają obowiązku dawać innym za odprawienie Mszy św. takiego stypendyum, jakie na nich przypada z dochodów beneficyum i wystarczy, jeżeli je dają podług taxy dyecezalnéj?“

O d p. Beneficyat może powierzyć aplikacye, do których vi beneficii jest zobowiązany, innemu kapłanowi za stypendyum manualnem wedle taxy, albo zwyczaju przyjętego w dyecezyi, jeżeli w niéj nie ma taxy, jeżeli w dokumencie erekcyjnym nie została ściśle oznaczona wysokość stypendyum na pojedyńcze obligi. Św. Alfons przyznaje to wyraźnie „capellanis beneficiatis, qui possunt aliis celebrationem Missarum beneficii committere, tradito eis consueto stipendio,“ i „capellanis amovibilibus“ (Theol. mor. t. VI tract. 3, 321). Powołuje się on na ogólne zdanie Doktorów. Św. Kongr. Soboru na pytanie, czy postanowienie Urbana VIII. zakazujące zatrzymania sobie pewnéj części ze stypendyum w razie przekazania go innemu kapłanowi, rozciąga się i na fundacye do beneficyów przywiązane, odpowiedziała pod d. 21 czerwca 1625: „Decretum Urbani non habere locum, sed satis esse, ut rector beneficii, qui potest Missam per alium celebrare, tribuat sacerdoti celebranti eleemosynam congruam, secundum morem civitatis vel provinciae, n i s i i n f u n d a t i o n e b e n e f i c i i a l i u d c a u t u m f u e r i t.“ W oświadczeniu tem widzimy wyraźne zastrzeżenie, że dekret, wydany przez Urbana VIII Papieża pod względem stypendyów manualnych, nie rozciąga się na aplikacye, do których beneficyat vi beneficii jest zobowiązany, a jakiemi są fundacye poczynione na wieczne czasy. Pierwotnym i istotnym bowiem celem beneficyum nie jest odprawianie Mszów św., ale w ogóle posługa kościelna, a znaną jest zasada teologów: „Beneficium principaliter ordinatum est ad benefaciendum

beneficiario.“ Nawet posiedziciele beneficyów pojedynczych (beneficia simplicia) nie odbierają dochodów przywiązanych do miejsc swoich wyłącznie za odprawienie pewnych Mszy śś., dla tego też nie mają w danym razie obowiązku obliczać wysokości stypendyum podług wysokości dochodów swego beneficyum, albo podług wysokości dochodów, płynących z oblig mocą ordynacyi.

Brewiarz. Pewien kapłan, wróciwszy wieczorem w sobotę z konfesyonału do domu, wziął jeszcze brewiarz do ręki, aby odprawić Matutinum z Officium dominicale. Odmówił 12 Psalmów z I Nocturnu, kiedy go sen tak zmorzył, że przerwać musiał. Pytanie, czy dnia następnego może od lekcyi dalej odprawiać, czy też musi odmówić od samego początku dla tego, że taka długa była przerwa?

Odp. Obowiązkowi uczyni zadosyć, kiedy Officium tam zacznie odprawiać, gdzie przerwał poprzedniego wieczora. W ogóle każdy duchowny co do istoty spełnia obowiązek i od grzechu śmiertelnego jest wolny, jeżeli odmówi nabożnie Officium dnia w ciągu czasu przepisanego. Tu w tym razie ani grzechu powszedniego mieć nie będzie, bo przerwa była ex justa causa, a „justa de causa quaelibet interruptio licita est.“ (Gury Comp. II n. 86.

Decretum de translatione Indulgentiarum.

Quamvis circa translationem Indulgentiarum pro casibus translationis festorum, quibus tributa fuit Indulgentia lucranda ab illis qui in decursu diei Festi Ecclesiam visitaverint, iam a. S. Congr. Indulg. responsa et decreta prodierint, quae certam normam praebent; tamen pro variis circumstantiis quaedam dubia adhuc supersunt.

Certum est quod *translato festo* solum per accidens, idest *quoad officium* et *Missam* infra annum, *non transfertur* Indulgentia festivitati adnexa, utpote constat ex Decreto diei 16 Septembris 1741 per responsum *translato festo unice quoad officium, non transfertur Indulgentia tali Festo concessa,* idque recentius confirmatum et praesertim sancitum fuit per Decretum Urbis et Orbis sub die 9. Augusti 1852.

Pariter certum est quod, cum transfertur Festum *quoad solemnitatem et exteriorem publicam celebrationem, transfertur et Indulgentia* eidem festo concessa, etiamsi non transferatur officium cum Missa, ut patet ex praedicto decreto diei 9. Aug. 1852, et ex responsione S. Congr. Ind. 11 Aug. 1862.

Sed non constat de decisione, quoad transferendam indulgentiam simul cum Festo, quando festum, cui annexa est indulgentia, transferri debet *in perpetuum et assignari fixe ad aliam diem:* utrum nempe, translato festo, in perpetuum simul transferatur Indulgentia, etsi festum celebretur sine solemnitate et sine externa publica functione. Insuper dubium est circa diem, cui attributa sit Indulgentia in diversis Provinciis et Coenobiis, quando festum *ob occurrentiam alterius festi altioris vel majoris dignitatis* sit assignatum vel assignandum ad varias distinctas dies.

Cum autem Indulgentiae plenariae festis tributae in Kalendariis Cappuccinorum adnotari soleant, et consuetudo sit eas adscribendi tantum unicuique diei, quo festum assignatum est pro Provincia, nulla facta exceptione quoad illos Conventus, qui festum habent assignatum et perpetuo celebrant alia die, Pater Clementinus ab Ulmeta, Provinciae Ianuensis Cappuccinorum alumnus et Kalendarii extensor, ut certior factus in adnotandis Indulgentiis in Kalendario ab erroris periculo se eximere valeat, subsequentia dubia de licentia sui Superioris Provincialis Sacrae Congr. Indulg. humillime exponit et supplicibus precibus eorumdem solutionem petit.

I. Utrum translato festo in perpetuum et perpetuo ad aliam diem sive ex speciali decreto S. R. C. sive ex praescripto Rubricarum assignatam, simul ad eamdem diem iterum festo assignatam transferatur Indulgentia eidem festo concessa, licet festum celebretur sine solemnitate et publica functione.

Et quatenus affirmative.

II. Utrum eadem translatio Indulgentiae fiat, tam in casu, quo translatio perpetua festi sit pro toto Ordine, quam in casu perpetuae translationis festi pro sola Regulari Provincia?

III. Cum festum assignatum est ad quamdam diem pro provincia, et in aliqua Dioecesi, vel in aliquo Coenobio, ob occurrentiam alterius festi praeferendi, translatum sit et perpetuo assignatum ad aliam diem, utrum Indulgentia festo tributa adscribenda sit pro singulis Coenobiis ad diem quo unumquodque festum celebrat, vel potius sit retinenda tamquam lucrabilis in omnibus Coenobiis, eadem die assignata pro Provincia, dummodo tamen exceptio non sit facienda ratione solemnitatis vel externae publicae celebrationis?

IV. Quando aliquod festum ex novo indulto Kalendario adjungendum eo quod impediatur in die propria, ad sequentem primam diem liberam transferri et assignari debet, si ei concessa sit Indulgentia, utrum haec adscribenda sit diei quo festum assignatur fixe in Provincia, et quoad omnia Provinciae Coenobia quamvis non in omnibus festum eadem die locum habeat?

V. Utrum Indulgentiae tributae alicui festo pro universis fidelibus cum conditione visitandi Ecclesias determinatas Regularium, lucrari possint ab omnibus Christifidelibus, etiam ejusdem festi celebratio cum Indulgentia alia die in Dioecesi locum habeat?

Emmi Patres in Congregatione generali habita in Palatio Apostolico Vaticano die 14 Decembris 1877, auditis Consultorum votis, rebusque mature perpensis, responderunt:

Ad primum et secundum *Affirmative.*

Ad tertium, quartum et quintum, *affirmative juxta modum, nempe Indulgentia semel tantum a singulis respective lucrari potest.*

Et facta de praemissis relatione SSmo D. N. Pio PP. IX ab infrascripto Secretario in audientia habita die 12 Jan. 1878 Sanctitas Sua resolutionem S. Congr. approbavit. Datum Romae ex Secretaria S. Congregationis Indulgentiis Sacrisque Reliquiis praepositae die 12 Januarii 1878.

A. Card. Oreglia a S. Stefano Praef.
A. Panici Secr.

Według powyższego tedy dekretu i dawniejszych: 1) Odpust przywiązany do święta przenosi się, jeśli zewnętrzna publiczna uroczystość się przenosi, nawet wtenczas, kiedy Officium i Msza św. zostaje na miejscu. 2) Odpust nie przenosi się, jeśli Officium i Msza św. zostaną przeniesione; a zatem odpust przywiązany jest do zewnętrznej uroczystości (Dekr. Kongr. 16 września 1741; 9 sierpnia 1852 i 11 sierp. 1862). 3) Jeśli święto, do którego odpust przywiązany, przekłada się na zawsze (die fixo) na inny dzień, chociaż bez publicznej uroczystości, to i odpust na dies fixus się przenosi. 4) (Dla zakonów i klasztorów). Jeśli święto z odpustami ustanowione jest na pewien dzień dla całej prowincyi zakonnej, odpusty przywiązane do tego święta mogą być pozyskane w tenże dzień w każdym klasztorze prowincyi, a nie w dniu, na który w jednym klasztorze lub dyecezyi dla okurencyi wyższego święta się przenosi, albo też stale zostanie przełożone. O pozyskaniu odpustu rozstrzyga dzień stale oznaczony dla prowincyi. 5) Jeśli przywiązane są odpusty do pewnych świąt, które wierni otrzymać mogą pod warunkiem, że odwiedzą kościół klasztorny, to pozyskać je można, chociaż w dyecezyi święto z odpustem w innym dniu jak w klasztorze się odprawia. W takim jednak dniu odpust raz tylko każdy pozyskać może.

W sprawie **wotyw** na cześć jednéj z tajemnic życia Matki Boskiéj, lub na cześć jakiego osobnego tytułu przez Kościół N. Maryi Pannie przyznanego, przedłożono Kongreg. św. Obrz. w nowszym czasie następujące pytanie:

De Missis votivis quaeritur: Ut piis fidelium votis fiat sa-

tis, an liceat in Missis votivis legi Missa propria de Monte Carmelo et de SS. Rosario juxta Aloisium de Carpo, quemadmodum in Missalibus notatur concessum pro Missis Septem Dolorum B. M. V. et Immaculatae Conc., an vero una de quinque votivis B. M. V. juxta temporis qualitatem? Et quoniam ex Rubricis vetitum est legere Missas pro festivitatibus B. M. V. id est de Purificatione, de Annuntiatione, de Visitatione, de Assumptione, de Nativitate et de Praesentatione, an saltem liceat legere Missas proprias sub praeclaris titulis de Gratia, de Mercede, de Bono Consilio, de Arco, de Succursu et de Puritate etc.?

Kongregacya św. odwołała się w odpowiedzi na dwa dawniéj wydane dekreta: 12 marca 1678 ad 8 in una Mexicana i 30 września 1679 in una Ord. Min. Sti Frac. Capuccinorum. Dekreta te postanawiają, że Msze św. przepisane na święta N. Maryi Panny mogą być tylko odprawiane w odnośne święta i podczas ich oktaw, w innym zaś czasie celebrandam esse unam ex votivis B. M. V. in fine Missalis positis juxta distributionem temporis in eo factam cum intentione ad honorem Annuntiationis, Assumptionis etc. Odpowiednio do tego rozporządzenia postawiła Kongregacya 29 stycznia 1752 ogólną zasadę: N o n s u n t v i o l a n d a e R u b r i c a e i m p e r i t o r u m l a i c o r u m c a u s a et ideo petentibus Missam votivam de Assumptione etc. fiet satis celebrando unam ex Missis votivis de B. M. V. juxta temporis occurrentiam.

Piśmiennictwo kościelne.

Zapowiadane w naszem piśmie dzieło Juliana Bartoszewicza ***Szkic Dziejów Kościoła Ruskiego w Polsce,*** wydane za staraniem jego syna Kaźmierza, opuściło co dopiero prasę w Krakowie. Odkładając bliższy rozbiór i krytyczne uwagi nad tą poważną i znacznéj objętości (str. 493 8-vo) książką na późniéj, wypisujemy tu z przedmowy wydawcy dzieje téj pracy. Szkic napisany został w roku 1862 i drukowany już był w „Przeglądzie Poznańskim" pod redakcyą śp. ks. J. Koźmiana wychodzącym. „Przegląd" umieścił w r. 1863 20 rozdziałów, w 1864 przerwał druk i dopiero 1865 podał dokończenie. Autor nie wiedząc, że dokończenie Szkicu wydrukowane zostało w „Przeglądzie" r. 1865, a mając zamiar wydać go w osobnéj książce, napisał po raz drugi w 1869 dokończenie, obszerniejsze znacznie od pierwotnego. Śmierć autora przerwała rozpoczęte rokowania z nakładzcą i dopiero obecnie można było wydać dzieło. W dodatkach umieszczone są na końcu książki artykuły po raz pierwszy drukowano: „Unia na Węgrzech" i „Unia Ormian", które były przeznaczone do Encyklopedyi Orgelbranda, lecz odrzucono przez cenzurę. Wydawca wydrukował także pierwotne dokończenie Szkicu, drukowane w „Przegl. Pozn.", ponieważ podaje fakta, opuszczone w powtórnem dokończeniu. Tekst Szkicu, drukowany w „Przegl. Pozn.", popsuty jest opuszczeniami, błędami, przekręcaniami dat i nazwisk. Obecne wydanie Szkicu dopełnione zostało według tekstu poprawionego przez autora.

Święty Antoni. Wiadomość o życiu św. Antoniego pustelnika i św. Antoniego Padewskiego, oraz nabożeństwo do tychże Świętych przez Ad. Ch. Kalisz, nakładem Katarzyny Grabowskiéj 1880, str. 144 w 16ce. W książeczce téj niektóre rzeczy są z dawniejszych książek przedrukowane, jak litanie, nowenna, wiersz do krzyża; inne zaś, jak krótkie biografie obu świętych Antonich, nabożeństwo do świętego Antoniego pustelnika, niektóre modlitwy, hymn, pieśni, koronka, rozmyślania i opowieść wierszem są pióra p. Ad. Ch. W téj drugiéj, oryginalnéj części swéj pracy nie wszędzie pokazuje się p. Ad. Ch. pisarzem ducha kościelnego. O jego dobrych chęciach wątpić nie ma powodu, ale chęci te swoje w dziwny a rażący uczucia katolickie przeprowadza sposób, gdy na pomocników do pobożnego rozmyślania wzywa nie tylko romansopisarzów i pisarzy pogańskich, ale nawet heretyków i stanowczych wrogów Kościoła, cytując ich myśli i zdania, jako materyał do świętych medytacyi. Obok ś. Chryzostoma jest tu Kraszewski, obok ś. Wincentego jakaś Anna Krakowianka, obok Tomasza a Kempis Trętowski, Dickens, Tripplin itp. Wybierający się na pole piśmiennictwa kościelnego powinni koniecznie wprzód rozwinąć w sobie ducha kościelnego, inaczéj, pomimo wszelkich zdolności i chęci, będą tworzyć jeżeli nie szkodliwe, to dziwaczne płody.

Lepsza, bo już bez tych dodatków świeckich, jest druga książka tegoż autora: ***Kaliskie Nabożeństwo Majowe,*** odprawiane w kościele OO. Franciszkanów, z wiadomością o takiemże nabożeństwie u OO. Reformatów, z przydaniem Godzinek, Koronki, Różańca, modlitw i pieśni do NMP., zebrał Ad. Ch. Kalisz, nakładem Katarzyny Grabowskiéj 1880, w 16ce str. 144. Jest to obfity zbiór używanych po kościołach modlitw i pieśni do M. B. Obydwie książeczki są na składzie w księgarni tutejszéj J. K. Żupańskiego i kosztuje każda po 1 marce.

Jubileusz Benedyktyński spowodował wydanie różnych dzieł, dotyczących zakonu. Najważniejszem jednak przedsięwzięciem literackiem jest wspomniane już przez nas wydawnictwo peryodycznego pisma w Austryi pod tyt. *Wissenschaftliche Studien u. Mittheilungen aus dem Benedictiner Orden* mit besond. Berücksichtigung der Ordensgeschichte u. Statistik. Redaktorem naczelnym jest O. Maurus Kinter w Raigern. Pismo to wychodzi w Bernie morawskim w poszytach ćwierćrocznych i kosztuje 7 m. rocznie. W pierwszym poszycie zawarte są rozprawy: O uniwersalnym charakterze Zakonu Benedyktynów; De s. Martini loco natali et cultu (jak się zdaje napisana przez Polaka Stachowicza); o pielęgnowaniu muzyki w zakonie Bened.; Etna i jéj wegetacya; jubileusz Bened.; klasztory Bened. w Austryi i Węgrzech; Benedyktyni nauczycielami młodzieży w Ameryce; Nomina auctorum congreg. Anglicanae O. S. B.; literatura benedykt. zakonu w r. 1879; referaty o różnych dziełach, wydanych przez Bened.

W Paderbornie u Schöningha wyszło nowo dziełko dla ludu, wydane z rękopismów, zostawionych przez śp. Biskupa Martina, pod tyt. *Katechismus der kirchlichen Pflichten* (80 str., 40 fen.) Książeczka ta jest niejako uzupełnieniem „Katechizmu rzymsko-kat. prawa kościelnego" tego samego autora i traktuje w 4 częściach krótko i jasno 1, o ogólnych kościelnych obowiązkach; 2, o poszczególnych obowiązkach względem urzędu nauczycielskiego; 3, względem kapłanów i 4, względem królewskiego urzędu Kościoła.

Apostologie. 50 kazań o 12 św. Apostołach; w dodatku 9 mów okolicznościowych, przez P. J. Schrötelera. Düsseldorf, Schwann. 4.50 m. Książka ta zawiera 50 kazań, z których 11 o św. Piotrze, 13 o św. Pawle, po 2 lub 3 o innych Apostołach, jedno kazanie o Maryi „Królowéj Apostołów." Wszystko, co wiemy o pojedynczych Apostołach, opowiada kaznodzieja plastycznie i łączy z tem bardzo praktyczne nauki, wskazówki, upomnienia, zachęty nagany. Język jest jędrny, silny, na wielu miejscach oratorskiéj piękności. Lepiej wypracowane i co do formy doskonalsze jeszcze są mowy okolicznościowe, z których pięć jest mów pogrzebowych, wygłoszonych na cześć Biskupa Klemensa Augusta Vischeringa, Pap. Grzegorza XVI, Kard. Geissel, Fryderyka Wilhelma IV i Piusa IX, jedno kazanie wspaniałe traktuje z wielkim taktem o „błogosławieństwie czystości a przekleństwie nieczystości," drugie, nie mniéj znakomite, wykłada rodzicom obowiązek wychowania chrześc. dzieci.

Redaktor i nakładzca ks. Władysław J a s k u l s k i w Poznaniu. — Drukiem Jarosława L e i t g e b r a w Poznaniu.